Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanėgo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Sąska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedynczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10, w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XV. **WARSZAWA, dnia 28 października 1934 r.** **Nr. 43.**

Nasz lekarz.

Mt. 2, 12.

Indowie ujmują istotę życia ludzkiego jako cierpienie i stąd pochodzi ich lęk i ucieczka od życia. Oczywiście tak pojęte życie nie ma żadnej wartości, a śmierć jest tylko o tyle radosnem wyzwoleniem, o ile zdołał się człowiek za życia całkowicie uwolnić od chęci posiadania dóbr doczesnych. Z tego pesymistycznego poglądu na świat, na jego dobra wynika całkowita ucieczka od kultury, cywilizacji i pragnienie zatopienia się w rozmyślaniach dla odwrócenia się od nieszczęsnej doczesności. My, chrześcijanie, zgadzamy się z Indami, że życie nasze obfituje w różne cierpienia. Zgadzamy się z tem, że człowiek jest niczem z całą swoją kulturą i wiedzą, jeśli tylko na nich buduje i opiera swe szczęście. Nie uciekamy jednak od życia, w którem nas Bóg postawił.

Naszem zdaniem, świat jest dobrym tworem Bożym, ale człowiek go źle używa. Człowiek z rzeczy dobrych, przeznaczonych np. do walki ze szkodnikami, a więc rzeczy służących dobru ogólnemu, zrobił narzędzie zbrodni przeciw swojemu bratu. Z tego jasno wynika, że samo zło nie leży tu nazewnątrz człowieka, ale w nim samym, w zbrodniczych zamiarach, w złych intencjach, w złem sercu. Wynika stąd również, że złe czyny ludzkie są formą, przez którą wypowiada się bankructwo duchowe człowieka. Byłoby błędem twierdzić, że cała ludzkość jest zła, ale byłoby jeszcze większym błędem ukrywać źródło zła. Jest zło i trzeba je radykalnie zniszczyć! Ale kto tego dokona? Jeden jest tylko, który to uczynić może — Jezus Chrystus. Tylko chciejmy się do Niego zwrócić z gorącą prośbą w kornej modlitwie, aby zechciał uzdrowić nasze serca, które miało rodzić miłość — a rodzi nienawiść. Jeżeli pomógł apostołowi Pawłowi i tysiącom innych, dlaczegoby miał nam odmówić pomocy; wszak poto właśnie przyszedł, aby tych leczyć, którzy się źle mają. Tylko ci, co prosili Go o pomoc, przychodzili do Niego z ufnością i wiarą. Zdobędziemy się i my na ten krok!

Ks. K. M.

Ks. Karol Kotula.

Sprawa narodowości a rola kościoła ewangelickiego w Polsce

3. Ku przyszłości czy bez przyszłości?

Od stanowiska jakie zajmie Kościół ewangelicki w tej tak bardzo ważnej sprawie, zależy w znacznej mierze jego przyszłość. Bo niech sobie nikt nie wyobraża i nie łudzi się, że kościół ewangelicki w Polsce będzie się mógł rozwijać i prosperować w tem odosobnieniu od społeczeństwa polskiego lub nawet w opozycji do niego i do Państwa. Minęły czasy, kiedy się z Państwem Polskiem nie liczono. Dziś Państwo Polskie rośnie i potężnieje wewnętrznie i zewnętrznie, i nikt nie może tego bez szkody dla siebie lekceważyć, zwłaszcza że dzisiejsze państwo zbyt jest świadome swojej siły, żeby mogło tolerować w swoim organizmie coś, co mu jest obcem lub nawet wrogiem. Taki jest duch czasu. Zwraca na to uwagę także autor głośnego już artykułu w Pośle Ewangelickim p. t. Arcybiskupstwo Ewang. Polskie. Pisze on w Nr. 42 Posła z 13 października 1934, co następuje: „A jest na całym świecie ten zwyczaj, że sfery rządowe w sprawach państwowych chcą mówić szczerze i otwarcie tylko z takimi przedstawicielami, do których mają pełne zaufanie. Zdaje mi się, że Rada Kościołów tego szczęścia nie miała. A skoro Rada Kościołów tego szczęścia nie miała, rząd zaczął sprawy kościelne załatwiać przez wojewodów, starostów i policję"... Jeżeli chcemy mieć współdziałanie Kościoła z Państwem, Rada Kościołów nam nie starczy. Gdyż stan prawny Kościoła katolickiego, ujęty w Konkordacie, jako dosyć ścisłe współdziałanie, spychą nas, nieposiadających uregulowanych stosunków, na stanowisko... nie powiem jakie. A na takiem stanowisku zepchnięci pozostaną na zawsze wszyscy, którzy nie będą mieli najwyższych władz, posiadających zaufanie rządu, choćby nawet mieli jakie paragrafy. Mocarstwa są mocarstwami i mieszkają

zagranicą, a jednak zmieniają ambasadorów, jeżeli nie potrafili zbliżyć się do rządów. To dużo mówi!"

Nie chodzi tutaj o jakąś gwałtowną polonizację niemieckich ewangelików. Nie chodzi o to, by ewangelicy niemieckiej narodowości wyrzekli się swej mowy i dóbr narodowych. Nie chodzi o jakąś eksterminacyjną politykę kościoła, mającą na celu pozbawienie ewangelików Niemców ich narodowej spuścizny. Kościół nie powinien nigdy stosować niechrześcijańskich środków lub uciekać się do taktyki władzy świeckiej. Ale chodzi o zrozumienie roli i zadania Kościoła ewangelickiego w Polsce, o dostosowanie się do zmienionych, ale konkretnych, rzeczywistych warunków, o odpowiednie ustosunkowanie się do Państwa Polskiego, nie w sensie tyle razy podkreślanej lojalności, bo lojalność przystoi obcym i wrogom, ale w sensie życzliwego współdziałania w jego poczynaniach, o obywatelskie nastawienie.

A przecież tego zrozumienia niema tam, gdzie się na każdym kroku podkreśla obcość i odrębne interesy, gdzie kościół się skrupulatnie odseparowuje od polskiego otoczenia, gdzie się idzie drogą splendid isolation, gdzie się kościół wszystkiemi sposobami broni przed polskiemi nabożeństwami, gdzie się odżegnywuje od wszystkiego, co polskie. Czy w takich warunkach może być normalne współdziałanie kościoła z Państwem? Czy w takich warunkach może kościół ewangelicki spełnic swą przez Chrystusa mu wyznaczoną misję?

W kościele przedwojennym w b. Kongresówce łącznikiem między kościołem, przeważnie niemieckim, a społeczeństwem polskiem byli księża pastorowie. Dlaczego się ci księża polonizowali? Czy był jaki nacisk z góry? Czy działo się to; z wyrachowania dla zaszczytów i godności? Bynajmniej nie, przez to narażali się tylko władzom zaborczym. Polonizowali się dlatego, że rozumieli misję swego kościoła, że pojmowali, że musi być jakiś łącznik między kościołem a społeczeństwem.

Dziś może inne znalazłyby się formy tego współżycie, które być musi, jeżeli kościół ewangelicki ma istnieć i rozwijać się.

Kościół ewangelicki w Polsce musi wróść w społeczeństwo polskie, musi się z niem zespolić, musi stać się jednym z czynników duchowego rozwoju narodu, musi zdobyć sobie prawo obywatelstwa w polskim narodzie, musi mieć siłę przyciągającą jasnej, czystej, w polskiej szacie podawanej Chrystusowej Ewangelji. W przeciwnym razie będzie się kruszył i topniał jako coś, co jest obcem, niepotrzebnem, co nie dorosło do swego zadania. A są groźne po temu znaki. Jako element wyższy kulturalnie, mają ewangelicy mniejszy przyrost naturalny niż ludność katolicka. Wielkie miejskie parafje mają więcej zgonów niż narodzin. Do tego dodać trzeba kruszenie się przez małżeństwa mieszane i inne czynniki.

A niech nikt nie myśli, że od tego uchroni Kościół ewangelicki niemiecka narodowość. Nie trzeba być polskim szowinistą, trzeba tylko mieć oczy otwarte i uszy otwarte i widzieć i słyszeć, co się dzieje, żeby poznać, że i to nie jest wieczne. To zatem Kościoła ewangelickiego nie uratuje, owszem przyczyniać się będzie nadal do jego topnienia, bo wypędzać będzie nadal z kościoła to wszystko, co nie jest niemieckie lub co utraciło związek z niemczyzną.

Nie tam więc jest przyszłość kościoła ewangelickiego w Polsce, lecz w rozumnem ustosunkowaniu się do Państwa i społeczeństwa polskiego i w wypełnieniu swego dziejowego posłannictwa.

Prosimy w szczególności prowincjonalnych abonentów o uregulowanie prenumeraty za ubiegły i bieżący kwartał na P. K. O. Nr. 1508.

C. H. Zjazd Powszechnego Związku Krzewienia Przyjaźni między Narodami przez Kościoły oraz Rady Ekumenicznej Chrześcijaństwa Praktycznego

Zjazd Powszechnego Związku Krzewienia Przyjaźni między Narodami przez Kościoły oraz Rady Ekumenicznej Chrześcijaństwa Praktycznego odbył się w roku bieżącym na wyspie Fano w Danji w dn. 22-31 sierpnia i stał się radosnym dowodem stale wzrastającej współpracy zorganizowanych czynników chrześcijańskich. W tym samym czasie i w tem samem miejscu zebrała się również Konferencja Młodzieży, zorganizowana przez wyżej wymienione związki, a przebieg obrad wykazał duże poczucie jedności w jej poczynaniach. Ogółem w zjazdach brało udział dwustu delegatów licznych Kościołów chrześcijańskich (z wyjątkiem Kościoła rzymskiego), a należących do trzydziestu narodowości. Obecni byli również przedstawiciele organizacyj pokrewnych, a więc Międzynarodowego Związku Misyjnego, YMCA, YWCA i in.

Przewodniczącym Zjazdu został obrany Lord Dickinson, zaś konferencje Rady Ekumenicznej prowadził Biskup Chichesteru. Pomagał im dzielnie wspólny sekretarz generalny Pastor H. L. Henriod, który wygłosił obszerne sprawozdanie z działalności obu organizacyj, uwzględniając specjalnie pracę Dr. Schonfelda i Dr. Adolfa Kellera.

Głównym tematem Zjazdu oraz Konferencji Młodzieży było zagadnienie „Kościół a Narody." Przygotowanie materjału do dyskusji było w swoim czasie powierzone Wydziałowi Badań przy Radzie Ekumenicznej, podczas zaś Zjazdu szereg mówców zapoznało wszechstronnie zgromadzonych z tym tak ciekawym problematem ustosunkowania się Kościoła do Państwa z punktu widzenia czystej nauki chrześcijańskiej. Po wyczerpującej dyskusji ustalone zostały zasadnicze zadania, prawa i obowiązki Kościoła chrześcijańskiego w związku z zachodzącemi w obecnej sytuacji światowej przemianami o charakterze narodowym i społecznym. Również Konferencja Młodzieży przedłożyła Zjazdowi swe wnioski, uchwalone większością głosów. W rezolucjach młodzieży przedewszystkiem zostało zaakcentowane, że Kościół w żadnym wypadku nie może być narzędziem Państwa, oraz, że nie może udzielać swego poparcia wojnie, bez względu na jej charakter. W dalszym ciągu rezolucja zaznacza, że w chwili obecnej prawo jednostki stanowienia według swego sumienia podporządkowane jest Państwu, a więc w celu zapewnienia wolności sumienia należałoby wprowadzić możność zastąpienia służby wojskowej, służbą cywilną na rzecz Państwa w wypadkach, gdy jej pełnienie koliduje z przekonaniami religijnemi danej jednostki.

Inne zagadnienia rozważane były oddzielnie przez każdą organizację, a więc Rada Ekumeniczna w pierwszym rzędzie zajmowała się sytuacją kościelną w Niemczech. Od miesięcy prowadzone były pertraktacje między Radą Ekumeniczną a Państwowym Zarządem Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego. Na czele delegacji niemieckiej stał kierownik spraw zagranicznych Kościoła Niemieckiego, Biskup Hoeckel. Niemiecki Synod Wyznaniowy nie był w możności wysłać swego delegata, o czem Radę Ekumeniczną zawiadomił. Na posiedzeniach, które były dostępne dla wszystkich delegatów oraz na specjalnych zamkniętych posiedzeniach Rady Ekumenicznej kwestja niemiecka była tematem długich i wyczerpujących badań i debatów z punktu widzenia zarówno teologicznego, jak i ewangelicznego.

W rezultacie znaczną większością głosów została uchwalona rezolucja, której zasadnicze punkty brzmią jak następuje.

I. Rada Ekumeniczna Chrześcijaństwa Praktycznego na swych posiedzeniach z dn. 24-30 sierpnia 1934 r. na wyspie Fano, po wspólnej modlitwie i zbadaniu zagadnień, które żywo obchodzą Kościoły całego świata, postanawia wezwać Kościoły, aby w najbliższych latach zechciały w ekumenicznej jedności i ws ółpracy ustalić nowe podstawy wzajemnych stosunków między Kościołem, Państwem i Narodem w świetle zasadniczych nauk wiary chrześcijańskiej.

II. Przedstawiciele Kościołów wielu krajów dali wyraz swej poważnej trosce, że zasadnicze podstawy wolności chrześcijańskiej zostały zagrożone lub zachwiane w Niemieckim Kościele Ewangelickim. Rada Ekumeniczna uważa, że specjalnym zadaniem ruchu ekumenicznego jest głoszenie i pogłębianie wzajemnej odpowiedzialności wszystkich jednostek kościelnych Kościoła Chrystusowego.

To też kierując się wielką miłością dla swych niemieckich braci, a jednocześnie w zrozumieniu całej powagi i trudności obecnego położenia politycznego w Niemczech, jak również, pomnąc na wielkie zasługi Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego -- Rada Ekumeniczna stwierdza, że wszelki autokratyczny ustrój, narzucony Kościołowi, a w szczególności gdy odbywa się to drogą gwałtu i pozbawieniem wolności słowa jest sprzeczny z prawdziwą istotą Kościoła Chrystusowego— i prosi w imieniu Świętej Ewangelji za swych braci w Chrystusie, należących do Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego, o wolność głoszenia Ewangelji naszego Pana Jezusa Chrystusa i wprowadzenie jej zasad w życie. W dalszym ciągu prosi o wolność dla słowa drukowanego, jak i zbierania się w służbie gminy chrześcijańskiej, o wolność dla Kościoła, wychowania młodzieży zgodnie z zasadami wiary chrześcijańskiej i bronienia jej przed narzucanym światopoglądem, sprzecznym z temi zasadami.

III. Rada Ekumeniczna aprobuje kroki przedsięwzięte w jej imieniu przez przewodniczącego Lorda Biskupa Chichesteru.

IV. Rada Ekumeniczna pragnie podkreślić swoją jedność ze wszystkiemi braćmi w Chrystusie w Niemczech w czasie dla nich tak ciężkim oraz pragnie zapewnić, że ze wszystkiemi ugrupowaniami Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego chce pozostać w prz jaznych stosunkach.

Rada Ekumeniczna pragnie wreszcie zapewnić swych braci w Chrystusie z Synodu Wyznaniowego Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego o swem serdecznem poparciu dla ich gotowości trwania przy zasadach ewangelicznych i przy współpracy z Radą Ekumeniczną.

W końcowym punkcie swej rezolucji Rada Ekumeniczna zaleca Komitetowi Wykonawczemu, aby powyższe podał do wiadomoszi zarówno władzom, jak i członkom Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego, oraz poczynił wszelkie możliwe kroki, aby uchwalone postulaty stały się czynem. Ew-Pol.

Przegląd tygodniowy

Śmierć Raymonda Poincaré. Dnia 15. X. zmarł b. prezydent Francji, Raymond Poincaré. W roku 1912 stanął poraz pierwszy na czele rządu, w r. 1913 został wybrany na Prezydenta Francji i na tem stanowisku czuwał nad Francją w najcięższych dla niej chwilach, przez całą wojnę światową. Rola jego podczas wojny, powołanie w najkrytyczniejszym momencie do ratowniczej współpracy osobistego i politycznego przeciwnika, Jerzego Clemeneau, zasługi obu tych wielkich mężów w latach 1917w1918. — wszystko to wywołało głęboki podziw świata, zapewniając Poincaremu szczególnie wysokie stanowisko moralne. Po roku 1918 mógł śmiało spocząć na laurach. Nadal jednak pracował niezmordowanie na froncie aktywnej służby państwowej. W r. 1926, w chwili dla Francji bardzo ciężkiej, gdy spadek franka i dezorganizacja finansów publicznych groziły katastrofą, Poincare powraca do rządów i w ciągu krótkiego czasu uzdrawia sytuację finansową, powstrzymując dewaluację franka. Po ustąpieniu w r. 1928 z rządu, był jednak dla Francji ową „żelazną rezerwą" do której się nie sięga, ale świadomość istnienia której dodaje sił i odwagi. Jak mały, szary człowiek Francji nie czuje się dobrze, gdy niema zebranego zapasu na „czarną godzinę", tak kraj cały oszczędzał jakgdyby Poincare'go. Francja nie korzystała już zeń. Ale z jego obecności czerpała jednak jakieś siły, jakąś otuchę, jakąś pewność siebie. Na „czarną godzinę" kraju był zawsze jeszcze w pogotowiu Poincare — i to olbrzymie i powszechne zaufanie, jakie zdobył sobie latami ciężkiej, sumiennej i twardej służby. Dlatego śmierć Poincare'go jest donioslem zjawiskiem politycznem mimo, że w zaświaty odszedł człowiek, który już nie walczył i nie działał. Bo Poincare dosłużył tego wielkiego zaszczytu, jaki jest udziałem niewielu wybranych: — znaczył już przez to samo tylko, że był.

Premjer Węgier Juljusz Gömbös w Warszawie. W sobotę 20.X. przybył do Warszawy z oficjalną wizytą prezes rady ministrów Węgier, Juljusz Gömbös. Oficjalnym celem wizyty jest zawarcie konwencji o współpracy intelektualnej i podpisanie szeregu traktatów gospodarczych z Węgrami. W przemówieniach powitalnych, jakie wygłosili premjerzy Polski i Węgier podkreślano zgodnie tradycyjne węzły przyjaźni polsko-węgierskiej, datującej się od czasów Piastów i Arpadów, a podtrzymywanej stale w ciągu wieków aż do najnowszych czasów.

Pani Thompson zmieniła poglądy. W ciekawej książce Aleksandra Szczepańskiego o Stanach Zjednoczonych p.t. „Drapacze i śmiertelnik" w str, 12 znajdujemy takie oto uwagi: „Niemcy robią wielkie wysiłki, żeby przyciągnąć do siebie, — do swoich uniwersytetów, do swoich organizacyj naukowych, do swoich środowisk artystycznych — elitę intelektualną amerykańską i czerpią z tego poważne korzyści. W ten sposób niemiecki punkt widzenia na sprawy europejskie wsącza się w umysły znacznego odłamu wykształconych kół amerykańskich i stwarza podłoże do politycznego współdziałania Stanów Zjedn. z Miemcami. Spotkałem się potem z działalnością żony Sinclair Lewis'a na gruncie amerykańskim. Wygłasza ona m, in. w chicagowskim klubie, poświęconym badaniom stosunków zagranicznych, odczyt o zagadnieniu mniejszości narodowych w Europie. Nie można sobie wyobrazić gorętszej obrony interesów niemieckich i propagandy niemieckich poglądów nad te, których rzeczniczką okazała się p. Dorothy Thompson (nazwisko panieńskie i literackie p. Lewis). Z pasją napadła ona na politykę polską na Śląsku i na Pomorzu."

Działo się to w r. 1930.

W r. 1934 owa pani Thompson, żona sławnego pisarza amerykańskiego, Lewis'a, została wydalona z Niemiec przez rząd Hitlera. W organie emigrantów niemieckich „Pariser Tageblatt" umieściła artykuł, w którym pisze: „Rozumiem dlaczego tak szybko wyproszono mnie z Niemiec. Niemcy są dziś najbardziej wygodnem, najlepiej zorganizowanem więzieniem na świecie". W ten deseń pisze p. Thompson w dalszym ciągu artykułu. Nam to wystarczy.

Czarną niewdzięcznością odpłaciły Niemcy swej gorliwej propagatorce za jej usługi. Wielbicielka Niemiec szybko zmieniła swe poglądy na Niemcy. Zmieniła zasadniczo. Nie trzeba wołać: hop!—dopóki się nie przeskoczy granicy niemieckiej — granicy „najlepiej zorganizowanego więzienia"!

Rola moralności w życiu państwa. Wielkie znaczenie moralności, tężyzny charakteru i czystości pobudek działania docenia należycie obóz rządzący w Polsce, przedewszystkiem jego czołowi przedstawiciele i kierownicy. Na zjeździe w Katowicach Narod.-Chrześć.

Zjednoczenia Pracy prezes BBWR., Walery Sławek, wygłosił niezwykle ciekawe przemówienie, w którem podkreślił dobitnie znaczenie moralnych ludzi, moralności wogóle w życiu publicznem. „Za dużo jest ludzi — mówił pułk. Sławek — którzy chcieliby za swoją pracę społeczną uzyskać jakąś zapłatę w formie orderu, posady, mandatu czy koncesji. I zawsze obok tych, którzy stają do pracy, bo sam cel jest dla nich pobudką, będziemy spotykali innych działaczy, którzy będą mieli pytanie dodatkowe: dobrze, ale co ja na tem zarobię? Można pomylić się przy przyjmowaniu jakiegoś człowieka do organizacji. To jeszcze nie hańbi. Jeśli jednak później postępki tego człowieka będą ukrywane, stajemy się współwinnymi jego wykroczeń, czy zgoła kryminalnych czynów. To też z całą stanowczością zaznaczam, że dla utrzymania naszego autorytetu moralnego musimy wyrzucać ze swego grona takich ludzi. Jeśli zamiast roztaczania przed ludźmi jakichś wielkich planów reorganizacji położymy nacisk na wychowanie charakterów, to napewno lepiej przyczynimy się do dźwigania społeczeństwa ku wyższym formom życia.

Przejście od frazesów, doktryn i demagogji do rozwiązania realnych trosk i wniesienie w to **głębszych rezultatów moralności naszego życia publicznego jest napewno najważniejsze.**"

Widzimy więc, że kierownicy życia publicznego w Polsce jaknajsilniej podkreślają to, co jest podstawową ideą i celem ewangelicyzmu: **wychowanie moralne, wychowanie charakterów.** Nie wyznawanie, lecz praktykowanie zasad moralnych, nie odświętowość religji, lecz wcielanie w codziennym życiu, na każdym kroku, w każdej dziedzinie życia zasad Ewangelji — oto co jest najważniejsze. To jest ewangelicki ideał życia. Jeszcze jedna uwaga nasuwa się przy tej sposobności: tam gdzie oficjalne, inne wyznanie religijne zaniedbało, czy też nie potrafiło wychować w surowej moralności swych „wyznawców", tam rolę wychowawców w dziedzinie moralności publicznej muszą wziąć na siebie organizacje społeczne, państwo i jego kierownicy. Dobrze jest, że czołowi ludzi obozu rządzącego tak silnie podkreślają znaczenie moralności i biorą na siebie te obowiązki wychowawcze, które powinno wykonać wychowanie religijne. W krajach ewangelickich istotnie wychowanie moralne spoczywa całkowicie w ręku organizacyj religijnych i, trzeba przyznać, organizacje religijne ewangelickie rolę tę spełniaja znakomicie.

Watykan a Polska w dobie rozbiorów. Pod powyższym tytułem ogłasza p. Maciej Loret dłuższą rozprawę w bardzo poważnym i bardzo katolickim miesięczniku „Przegląd Współczesny" z czerwca 1934.

Artykuł ten jest bardzo ciekawy z tego względu, że rozwiewa legendę o rzekomych zasługach katolicyzmu i Watykanu wobec Polski. Nie sposób podać w krótkiej notatce streszczenia poważnej rozprawy historycznej, która, zresztą ukaże się w osobnej książce p. t. „Rzym a Polska za Stanisława Augusta". Ograniczymy się tylko do naszkicowania ważniejszych momentów.

W sprawie pierwszego rozbioru Polski papież Klemens XIV ograniczył się do prośby do Marji Teresy w Wiedniu o ratunek dla religji katolickiej, zagrożonej w Polsce. Uczynił to w formie niesłychanie ostrożnej i uniżonej, gdyż lękał się nalegać zbytnio w Wiedniu, bo jego dyplomacje sądziła, że, o ileby wystąpił przeciwko rozbiorowi, obraziłby i rozgniewałby dwór wiedeński.

Wobec projektu Kodeksu Zamojskiego, uważanego zgodnie przez historyków polskich za najważniejszą próbę reformy ustroju Polski, Watykan zachował się wrogo. W kodeksie tym bowiem znalazły wyraz dążności do ograniczenia pewnych przywilejów duchowieństwa i sądownictwa Rzymu w Rzplitej. Rzym zwalczał energicznie projekt Zamojskiego i w r. 1780 do spółki z Rosją nie dopuścił do uchwalenia tej zbawiennej reformy.

Wacław Granzow.

Wyspiański jako malarz

Po śmierci Matejki osierocone łany sztuki polskiej uprawiać zaczęła cała plejada młodych artystów, a najoryginalniejszym z nich malarzem, który z dotychczasowym szablonem zerwał wszystkie więzy, pionierem nowej sztuki — był wielki wizjoner Stanisław Wyspiański. Z malarstwem jego przeniknął do panteonu sztuki polskiej jakiś świetlany powiew, co był zwiastunem nowej wiosny.

Wyspiański był dzieckiem Krakowa, gdzie się urodził w roku 1869. Od najmłodszych lat zdradzał usposobienie marzycielskie i wielkie chęci do rysunków. Od najmłodszych też lat roił Wyspiański tylko o karjerze artystycznej. Rozczytywał się w Homerze i Szekspirze oraz ubóstwiał Matejkę, który bywał częstym gościem w ich domu. Będąc jeszcze w gimnazjum, wypełniał całe zeszyty najprzeróżniejszymi rysunkami. Po ukończeniu szkoły udał się w podróż po Małopolsce, szkicując zapamiętale różne zabytki dawnej architektury i sztuki kościelnej. Pomagało mu to lepiej wczuwać się w dawne wieki, których dzieje pochłaniał całą duszą.

Wyspiański odznaczał się arystokratyzmem ducha; zawsze skupiony — unikał ludzi i jakby stronił od współczesności i teraźniejszości, którą pogardzał i z którą był w ciągłej rozterce. Dla Wyspiańskiego teraźniejszość nie istniała: on cały był pogrążony w przeszłości i żył tylko niespożytą świętością tej przeszłości. Zapatrzony w dawne wieki — ku nim tylko wciąż uciekał myślami. Epoka Piastów tak była mu bliską i drogą i tak potrafił się wżyć w nią i nawskroś ją przeniknąć, jak by ztamtąd ród swój wywodził. Według słów Przybyszewskiego był Wyspiański „wcieleniem jakiejś zbłąkanej duszy ostatniego z Piastów, duszy nigdy dotąd jeszcze niewcielonej, by biednej naszej rzeczywistości objawić cuda minionych wieków oraz czary i dziwy rzeczy dawno zapomnianych." Takim się przynajmniej jawił później Wyspiański zdumionym oczom współczesnych w swej „Legendzie" oraz w plastycznych wizjach witraży francuskich.

Kiedy Wyspiański studjował w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych — powołał go Matejko do malowania polichromji w kościele Marjackim według mistrzowskich swych kartonów. Praca nad tą polichromją miała dla rozwoju Wyspiańskiego olbrzymie znaczenie. Przedewszystkiem znakomicie rozwinął się w nim wówczas zmysł dekoracyjności, który zdecydował o ostatecznym kierunku jego sztuki, a pozatem długie przebywanie w mistycznych mrokach tej świątyni gotyckiej ze średniowiecznemi witrażami i rzeźbami Wita Stwosza sprawiło, że teraz duch średniowiecza rozpostarł się przed spragnionemi oczyma Wyspiańskiego w całym swym blasku i przepychu.

Mistyczny ten duch średniowiecza najwięcej odpowiadał skłonnościom Wyspiańskiego. Kiedy, jako dwudziestoletni młodzieniec, odbywał pierwszą swoją podróż po Włoszech i Francji — najbardziej zatargały jego jestestwem stare katedry gotyckie. Z listów, pisanych z podróży tej do przyjaciół i rodziny, widać, że katedry w Chartres, Rouen, Amiens i Reims do reszty utrwaliły go w średniowieczu. Z malarstwa zaś dekoracyjnego znowu najwięcej przemówiły do wyobraźni Wyspiańskiego widziane w Padwie freski Giotta z początków XVI wieku. Z nowoczesnej zaś sztuki najwięcej zainteresowało go malarstwo francuskie o założeniu ściśle dekoracyjnem, a więc ściany Panteonu, malowane przez Puvis de Chavanne'a oraz owiane duchem prymitywu obrazy Ganguina i Van Gogha. Zrozumiał wów-

Do Konstytucji 3-go Maja Watykan ustosunkował się niechętnie, jakkolwiek ustawa ta zapewniła Rzymowi pełnię praw i przywilejów. Niechęć pochodziła stąd, że Konstytucja była poniekąd dziełem ks. Hugona Kołłątaja, gorącego patrjoty polskiego i wybitnego działacza, którego Watykan serdecznie nienawidził i na każdym kroku mu szkodził.

Do Konfederacji Targowickiej dyplomacja papieska ustosunkowała się raczej przychylnie, natomiast wrogo była usposobiona do powstania Kościuszkowskiego, życząc mu „by wkrótce zostało stłumione."

Tak w skrócie telegraficznym przedstawiają się wyniki badań p. Macieja Loreta. Widzimy jak „serdeczną" przyjaźnią (?) otaczał „przedmurze chrześcijaństwa" i jak je popierał i bronił... Szczegóły w „Przeglądzie Współczesnym"—Rok. XIII. Nr. 146, czerwiec 1934. str. 337 — 360.

L.

Korespondencja z Chełma Lub.

Dn. 7.X r. b. odbyło się w miejscowej nowej kaplicy zboru ew.-augsb. walne zebranie sprawozdawcze „Koła Pań" w związku z zamknięciem ubiegłego okresu i przekazaniem przewodnictwa „Koła" pani pastorowej E. Lucerowej.

Po zagajeniu zebrania przez ks. Administratora i modlitwie objęła przewodnictwo z wyboru p. pastorowa E. Lucerowa, powołując na sekretarkę p. J. Kolasińską.

Z odczytanego i przyjętego bez zmian sprawozdania za okres od 2.IV 1933 r. do 30.IX 1934 r., wynika, że „KP," w okresie b. ciężkich dla zboru w Chełmie zmagań, wywiązało się znakomicie ze swoich zadań, pomimo wyjazdu przewodniczącej p. pastorowej A. Froelichowej do Lublina.

Do powstania nowego zarządu zboru „Koło Pań" było jedyną żywotną organizacją w mieście Chełmie, a to co zdziałały Panie, świadczy chlubnie o ich ofiarności dla dobra zboru, gdyż one z całym poświęceniem prowadziły do zjednoczenia się zborowników i do wyboru nowego zarządu zboru. Z tego też dumne być mogą i świecić przykładem dla innych placówek ewangelickich.

Z najważniejszych prac „Koła" wymienię następujące: 1) przygotowanie pięknych robótek i fantów do loterji fantowej na cel ogrodzenia cmentarza, 2) ogrodzenie cmentarza z funduszów, uzyskanych z tej loterji i zabawy w Kamieniu, ze składek i ofiary N. P.W. Ks. Biskupa Dr. J. Bursche 3) zebranie odzieży, obuwia, ziemniaków i innych produktów, któremi obdarowano 7 biednych rodzin ewangelickich, 4) troska o estetyczny wygląd kaplicy: uszycie nakrycia na ołtarz i kazalniczkę, bielenie, malowanie ławek, zaklejenie okien tapetowym papierem woskowym, ofiarowanym przez p. Krenzową, dekoracja na święta i t. d. 5) przygotowanie dziatwy do wieczoru wigilijnego i urządzenie choinki dla dzieci, 6) ufundowanie biednej konfirmandce sukienki i pantofli, a biednym dzieciom książek religijnych, tudzież dla zboru książki kazań, 7) wyasygnowanie ze swoich skromnych funduszów zł. 30.— na naczynia komunijne dla zboru, 7) urządzanie przyjęć reprezentacyjnych i towarzyskich celem wzajemnego poznania się. 9) po wyjeździe z Chełma nauczyciela religji, członkini „KP" prowadziła rok czasu lekcje religji z należytym wynikiem i ku zadowoleniu rodziców, tudzież wizytującego ks. Lucera.

---

czas Wyspiański, jak to całkiem prostemi środkami doskonale oddać można głębokość myśli i wzniosłość uczucia. Zaczął odtąd Wyspiański hołdować prymitywizmowi w sztuce, to znaczy krańcowej prostocie, przeciwstawiając się z całą stanowczością tryumfującemu dotychczas naturalizmowi. Najidealniejszym wyrazem tego poglądu Wyspiańskiego będzie później, jego karton do witrażu, wyobrażający św. Franciszka.

Mówiąc o prymitywiźmie końca XIX w. należy pamiętać, że kierunek ten w sztuce europejskiej czerpał swe źródła nietylko z niechęci ku naturalizmowi, lecz i zagłębiania się w bogatej sztuce ludowej. A więc przyjazny zwrot ku ludowości oraz chęć zerwania z piętnem renesansowej tradycji były genezą prymitywizmu.

Jako młody artysta, otrzymał Wyspiański zamówienie na witraże do katedry lwowskiej, które miały wyobrażać Śluby Jana Kazimierza. Dekoracyjny charakter tej kompozycji pobudził twórczą wyobraźnię Wyspiańskiego. Znajdował się on wówczas jeszcze pod silnym wpływem Matejki, ale już rozpostarł w witrażach tych bujne loty swej fantazji oraz przepoił je nastrojem poetycznej wizji. Kartony jednak do tych witraży nie były należycie ocenione i zrozumiane, a tem samem zostały odrzucone.

Wogóle wielką tragedją życia Wyspiańskiego było to niezrozumienie go przez całe niemal społeczeństwo, które na wszystkie wysiłki jego ducha odpowiadało zimną obojętnością. Spotykały go też ciągłe przykrości, zawody i niepowodzenia. To też wszystkie bez wyjątku dzieła Wyspiańskiego noszą na sobie stygmat smutku, powagi, a niekiedy grozy tragicznej. Z nędzą krańcową boryka się niemal że do końca swego krótkiego życia. Głowę jego rozsadzają mu czasami najśmielsze i najwznioślejsze pomysły malarskie, których jednak nigdy nie wykonał z powodu niemożności nabycia płócien i farb. Był krańcowym demokratą, nienawidził szlachty, ożenił się z chłopką. Uśmiech na twarzy Wyspiańskiego jest zjawiskiem wyjątkowem. Wzmaga się w nim przytem stan podrażnienia imaginacyjnego; miewa halucynacje; staje się wizjonerem. W Paryżu miał raz na jawie wizję zamku malborskiego wraz z jego komnatami, rycerzami krzyżowemi oraz samym mistrzem Ulrykiem von Jungingen. Trawiony ciągłą gorączką twórczą, ostatnie dwanaście lat swego życia spędza wyłącznie w Krakowie. Dławi go zaściankowa atmosfera tego miasta, gdzie nie rozumiano jego żywej, śmiałej i oryginalnej sztuki oraz jego wzniosłych lotów i dążeń. Jest przepełniony goryczą, a kiedy w r. 1894 wystawił pierwszy raz w Warszawie kilka swoich główek — nikt na nie żadnej nie zwrócił uwagi: ani publiczność, ani prasa, ani nawet artyści. Uznanie i rozgłos zjednał sobie Wyspiański dopiero pod sam koniec swego życia, kiedy złożony chorobą musiał być jednocześnie świadkiem swego powolnego konania.

Twórczość malarska Wyspiańskiego trwała wszystkiego lat dziesięć, t. j. od czasu powrotu z Paryża — do roku 1905, ustępując jednak w ostatnich czasach coraz więcej miejsca twórczości dramatopisarskiej oraz rozbudzonemu genjuszowi poetyckiemu.

Wiekopomną chwałą twórczości Wyspiańskiego są jego witraże. Pokrywając polichromją wnętrze kościoła Franciszkanów w Krakowie, zaprojektował też doń kilka witraży, w których talent ich twórcy wykazał się w całej pełni swego rozwoju. W tych barwnych zjawach św. Franciszka i św. Salomei, tchnących echami średniowiecza, dominuje poezja prostoty a jednocześnie głębia uczucia i miłości. Są to twory jego ducha całkiem oryginalne i artystycznie doskonałe. Głównym motywem dekoracyjnym polichromji franciszkańskiej — tej chluby zdobnictwa polskiego — były kwiaty, — kwiaty, w które

Zebrań zarządu odbyło się 42, zebrań walnych 4, roczne 1, — *sprawozdanie kasowe*:

z akcji cmentarnej

Przychód.

Z listy składek	24.—	
„ urządzonej loterji fantowej pod protektoratem Wiel. Ks. S. Froelicha	391.02	
Ofiara NPW. Ks. Biskupa z pożyczki przyjęt.	250.—	
Od Kolegjum Kośc. w Kamieniu na fundusz specjalny	50.—	645.02 zł.

Rozchód.

Za szyny żelazne na słupy	112.—	
„ przywiezienie słupów i robociznę	54.—	
„ wytyczanie dróg i gracowanie	12.—	
„ wiercenie dziur w słupach	16.44	
„ żwir do robót cementowych	21.20	
„ gruz „ „ „	10.—	
„ cement	70.75	
„ siatkę i drut	82.10	
„ drut kolczasty	82.98	
„ żelazo	3.20	
„ materjał na bramę i robociznę	22.—	
„ drzew na krzyż, pokost i farbę	19.—	
„ opłatę stemplową podania o legalizację	6.05	
„ fundusz specjalny Kol. Kośc.	67.—	578.72 zł.
Pozostałość w kasie na plan cmentarny	zł.	66.30

z akcji wyłącznej „Koła Pań".

Przychód

Składek członkowskich	133.10	
zwrot od ks. Froelicha z loterji za materjały	23.—	
Ofiara Przew. ks. Senjora F. Gloeha na naczynia komunijne	10.—	
z listy składek na choinkę dla dzieci	51.10	
„ na spec. cel (obrót)	26.50	243.70

Rozchód

na materjały, nici, lasetę na robótki i naczynia na ołtarz i ectr.	60.43	
„ pokost, farbę do malowania ławek kaplicznych, szyby, kredę	9.95	
„ skórę na buty, sukienkę, pantofle, książki religijne dla biednych i książkę kazań dla zboru	33.70	
„ świece, zieleń i inne drobne rzeczy	10.80	
„ wydatki na choinkę	36.20	
„ opłatę stemplową	5.—	
„ spec. cel (patrz przychód) obrót	26.50	
„ „Głos Ewang." I kw. 34 r.	3.—	
przekazano zarządowi zboru na naczynia komunijne	40.—	
na materjały piśmienne	2.—	227.58
Pozostało w kasie	zł.	16.12

Jak z powyższego wynika wysiłek „Koła Pań" był olbrzymi i ma Ono rację bytu. Pracowały wszystkie w miarę sił i w ideowej zgodzie i należy życzyć, by wynik dalszej pracy był jeszcze większy, szczególnie teraz, kiedy decyzją NPW. Księdza Biskupa mamy w Chełmie duszpasterza w osobie ks. W. Lucera, a „Koło Pań" stałą przewodniczącą — p. Pastorową.

Idąc z wiarą naprzód i w głębokiem przeświadczeniu, że zgoda buduje, a niezgoda rujnuje, dojdziemy niewątpliwie do lepszego jutra. Daj Boże, by tak było!

Syb.

---

włożył artysta tyle poezji, ciepła, wdzięku i miłości. Prócz kwiatów użył tam Wyspiański jeszcze innego motywu: uścisk dwojga dziewcząteк czyli t. zw. Charitas oraz motyw dwuch młodych chłopców, strzelających z łuku. Olbrzymie okno nad drzwiami wejściowemi tegoż kościoła wypełnił Wyspiański kapitalną kompozycją witrażową, wyobrażającą Boga-Ojca. Kompozycję tę możnaby upodobnić do potężnego Jehowy w wizjach freskowych Michała Anioła. I tutaj najprostszemi środkami zdołał artysta osiągnąć jaknajwięcej wyrazu. Marzył też Wyspiański o przyozdobieniu polichromją restaurowanego wówczas gotyckiego kościółka św. Krzyża w Krakowie, gdyż nikt w tym stopniu co on nie mógł się czuć powołanym do tej pracy; sporządził nawet już potem odpowiednie kartony, paląc się do dzieła, gdyż nikt tak jak Wyspiański nie potrafił odczuwać istoty i ducha gotyku. Ale i tu spotkał go straszliwy zawód: dekorację kościoła powierzono zwykłemu rzemieślnikowi.

W samotności swej bywał niekiedy Wyspiański stęskniony za obcowaniem z ludźmi, ale tylko pokrewnemi mu duchem. Jednym z pierwszych, który zrozumiał i potrafił ocenić oryginalną twórczość artysty — był Stanisław Przybyszewski. Opisując później pierwszą swoją wizytę w pracowni Wyspiańskiego, mieszczącej się wówczas w starym domku, tuż obok kościoła Marjackiego, opowiada Przybyszewski, że „był to pokój wąski jak kiszka, w którym panował straszny nieład. Był tylko jeden stołek. Sciany pozawieszane były różnemi pastelowemi główkami, na czoło zaś wszystkiego wysuwał się spory rozmiarami „Sezam" oraz karton do witrażu „Kazimierz Wielki."

„Sezam" — to ta wielka kompozycja, w której znalazł sobie ujście fantastyczny pomysł, zaczerpnięty ze światła czarów, baśni, cudów i wizji, ze świata, w którym tak chętnie przebywał, trapiony rzeczywistością, duch Wyspiańskiego.

Co się tyczy „Kazimierz Wielkiego" — był to jeden z trzech wielkich witraży, przeznaczonych na Wawel. Drugi miał wyobrażać św. Stanisława, zaś ostatni Henryka Pobożnego. W tych trzech marach bezcielesnych, tchnących grozą i majestatem śmierci, a nie mających nic podobnego sobie w całej sztuce — malarstwo wizyjne Wyspiańskiego dosięgnęło niebywałych szczytów. Na tych trzech symbolicznych kartonach królewskich kapryśna linja Wyspiańskiego odmalowała nastrój, ów nastrój tragiczny, jaki zajmował w owych ponurych a tak niedawnych jeszcze czasach niewoli. „Kazimierz Wielki" naprzykład ten kościotrup królewski z berłem i w koronie, ten strupieszały szkielet, przyozdobiony, jakby dla ironji, godłami ziemskiej potęgi, ma być symbolem ówczesnej Polski.

Drugi karton, noszący tytuł „Św. Stanisław", wyobraża sobą straszliwą mumję biskupa z prawicą wzniesioną do przekleństwa i okoloną dymiącemi gromnicami, które potęgują jeszcze bardziej nastrój średniowiecza, tchnący z całej tej kompozycji.

Na trzecim wreszcie kartonie Henryk Pobożny ukazany jest w momencie, gdy pod Lignicą, rażony śmiertelnie, w gwałtownym ruchu stacza się z konia. W potężnych tych trzech kartonach, przerażających swą wzniosłością, jest coś żywiołowego. Nazwano je idealnemi wizjami duszy Wyspiańskiego.

Dla rozwinięcia myśli, zawartych w tych kartonach — napisał Wyspiański trzy wspaniałe rapsody, które się wzajem z obrazami dopełniają, stanowiąc ze sobą jedną ideową całość. W malarskich tych arcydziełach sztuka Wyspiańskiego osiągnęła swój zenit i odtąd nie wzniosła się już więcej do podobnych wyżyn, ustępując coraz bardziej miejsca sztuce pisarskiej.

dok. nast.

„Kolegjum Kościelne Zboru Warszawskiego zawiadamia, że dnia **4 listopada r. b. o godz. 4 pp.** odbędzie się w sali konfirmacyjnej

Ogólne Zebranie Zboru,

na którem Kolegjum Kościelne złoży sprawozdanie z działalności za rok 1933.

Prawo wstępu mają ci członkowie Zboru, którzy opłacili składkę kościelną za rok 1933."

Wiadomości z kościoła i ze świata

OSOBISTE. Dnia 20 października r. b. o g. 5 pp. w ewangelickim kościele przy ul. Królewskiej pobłogosławiony został związek małżeński panny Julji Göttelówny z panem Aleksandrem Kluczyńskim.

Szczęść Boże Młodej Parze.

Z KONSYSTORZA. Konsystorz oznajmia Przewielebnym i Wielebnym Księżom Pastorom do wiadomości i zastosowania się, iż na skutek wielokrotnych swych interwencji u Władz Oświatowych w sprawie nauczania dzieci wyznania ewangelicko-augsburskiego religji w języku niemieckim w tych miejscowościach, gdzie ku temu zachodzi potrzeba, jak również w sprawie udzielania nauki czytania dzieciom narodowości niemieckiej w ich języku ojczystym, o czem mowa jest, w okólniku Konsystorza do Ks. Ks. Pastorów z dnia 25-X-1929 r. za Nr. 2176, Konsystorz otrzymał obecnie ostateczną decyzję Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 12 lipca r. b. za Nr. II.P-434-34 w brzmieniu następującem:

„Ministerstwo nie widzi przeszkód, aby nauka religji dla dzieci wyznania ewangelicko-augsburskiego narodowości niemieckiej w publicznych szkołach powszechnych była udzielana w języku niemieckim, o ile rodzice w tym względzie wyrażą swe życzenia,

Ministerstwo również zgadza się, aby na życzenie rodziców dzieciom narodowości niemieckiej udzielano nauki czytania w języku niemieckim dla celów religijnych z tem jednak zastrzeżeniem, że nauczanie to winno odbywać się w godzinach wolnych od zajęć szkolnych jedynie w lokalu szkolnym.

Wspomnianej nauki czytania mogą udzielać tylko nauczyciele religji danej szkoły, jednak za zgodą i w porozumieniu z jej kierownictwem

W tym kierunku zostały wydane zarządzenia do wszystkich Kuratorjów Okręgów Szkolnych."

W sensie powyższego zarządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zostaje niniejszem zmieniony tekst powołanego okólnika Konsystorza z dnia 25-X-1929 r. za Nr. 2177.

Konsystorz wreszcie zaznacza, że dotychczas obowiązuje rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 11 października 1926 r. (Dz. Urzęd. Ministerstwa Nr. 14 r. 1926 poz. 187), zezwalające, aby wydawnictwa, przeznaczone do nauki religji ewangelickiej, drukowane były alfabetem gotyckim. Tem samem więc i nauka czytania w języku niemieckim dla celów religijnych — w myśl powyższego rozporządzenia — posługiwać się musi alfabetem gotyckim; wszak nasze biblje, katechizmy, śpiewniki religijne drukowane są wyłącznie tym alfabetem.

O treści okólnika niniejszego należy powiadomić kolegja kościelne oraz kantorów — nauczycieli religji.

ROZPOWSZECHNIENIE BIBLJI LUTRA. Biblja Lutra, której 400-lecie uroczyście obchodzić będzie „Niemiecki Kościół Ewangelicki," doczekało się za życia Lutra 13 wydań. Do końca 17 wieku rozpowszechniono 1,5 miljonów egzemplarzy, w 19 wieku 4 miljony, w 19 wieku 50 miljonów. W r. 1930; 421,123 Biblij, 382,718 Testamentów, 153.146 części Biblji. Biblje wydają liczne Towarzystwa biblijne: wirtemberskie, pruskie, saskie, von Cansteinskie, bremeńskie oraz brytyjskie i zagraniczne. Ew.-Pol.

DEKRET O WOJSKOWEJ SŁUŻBIE POMOCNICZEJ. Dnia 29 września został ogłoszony dekret Prezydenta Rzplitej o wojskowej służbie pomocniczej. Dekret ten ustanawia obowiązek pełnienia wojskowej służby pomocniczej w chwili wojny lub zarządzenia mobilizacji. Obowiązek ten może być wprowadzony w czasie pokoju przez Radę Ministrów na wypadek, gdyby tego wymagała obrona państwa. Wojskowa służba pomocnicza polega na pełnieniu służby wartowniczej, łączności, biernej obrony przeciwlotniczej, przeciwgazowej, technicznej, przeciwpożarowej, sanitarnej, biurowej lub na wykonywaniu innych czynności i prac, potrzebnych dla celów obrony państwa.

Obowiązkowi wojskowej służby pomocniczej podlegają mężczyźni w wieku od ukończenia lat 17 do 60, którzy nie pełnią służby czynnej wojskowej, ani też nie są zobowiązani do pełnienia służby w rezerwie, bądź pospolitem ruszeniu. Powołane również mogą być kobiety w wieku od 19 do 45 lat, które w czasie pokoju ukończyły przysposobienie do wojskowej służby pomocniczej lub które zgłosiły się ochotniczo do jej pełnienia.

Od wojskowej służby pomocniczej zwolnieni są duchowni, posłowie do Sejmu i osoby upośledzone fizycznie. Zwolnieni mogą być również sędziowie, funkcjonarjusze państwowi i samorządowi, pracownicy zakładów i przedsiębiorstw państwowych, oraz przedsiębiorstw przemysłu wojennego i t. d. Zwolnić od służby mogą władze wojskowe.

Do obowiązku pełnienia służby pomocniczej stosują się przepisy o powszechnym obowiązku wojskowym. Do pełnienia wojskowej służby pomocniczej powoływać mogą starostwa, a na obszarach, objętych stanem wojennym, władze wojskowe.

OPŁATY W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM? Jak podaje półurzędowa agencja „Iskra," w Ministerstwie W.R. i O.P. wśród możliwości wynalezienia nowych źródeł pokrycia budżetu powstała kwestja wprowadzenia opłaty w postaci t. zw. taksy administracyjnej w szkolnictwie powszechnem. Opłaty będą ograniczone do możliwego minimum i wyrażą się prawdopodobnie w niewielkich kilkuzłotowych opłatach rocznie, zależnie od typu szkoły. Wprowadzenie tych opłat przewidziane jest dopiero na początek przyszłego roku szkolnego 1935-36.

WARSZAWA. **Wizyta H. L. Henriod'a.**

W dn. 8—10 b. m. przebywał w Warszawie p. H. L. Henriod, sekretarz generalny „Rady Ekumenicznej chrześcijaństwa praktycznego" i „Wszechświatowego Związku przyjaznej współpracy kościołów" w Genewie. Na specjalnem zebraniu przyjaciół idei współpracy kościołów przedstawił p. Henriod wyniki obrad konferencyj obu wymienionych organizacyj w Fanö, nadto plan konferencji regionalnej, która ma się odbyć w lecie przyszłego roku w Estonji, oraz sprawę drugiej międzynarodowej konferencji ruchu ekumenicznego. W dyskusji poruszono szereg aktualnych zagadnień z dziedziny współżycia kościołów w związku z sytuacją kościelną w Niemczech. Z Warszawy udał się p. Henriod do Poznania, gdzie odbył podobną naradę jak w stolicy.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od d. 14 X do 21-X r. b.

Ochrzczono: 5 chłopców i 3 dziewczynki.

Śluby: Aleksander Kluczyński e-a. z Zofją Martą Göttel e-a. Ludwik Zeidler e-a. z Alicją Zofją Grosz e-a. Czesław Wiktor Kossak e-a. z Stanisławą Marjanną Stachurską r-k. Alfred Schirle e-a. z Natalją Beier e-a. Antoni Majboroda z Laurą Ogórek e-a. Adolf Karol Vogel e-a. z Zofją Stefanją Czuba r.-k.

Zmarli: Helena Eleonora Herbst z d. Stark l. 70.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 28 października — **XXII Niedziela po Trójcy Sw.**

godz. 9 rano, naboż., w kaplicy szpital., ks. p. Michelis,
„ 9.15 r., nabożeństwo szkolne, ks. prefekt Krenz.
„ 11 r., naboż. w świetlicy (Wolska 12) ks. Gumpert.
„ 11,30 r., naboż. w kościele główne, ks. p. Miechelis.
„ 10 r. nabożeństwo na Kamionku, ks. wik. Dreger.
„ 10 r. nabożeństwo w Tworkach, ks. dj. Rüger.
„ 11.30 r., nabożeństwo w Pruszkowie, ks. djak. Rüger.
„ 1.45 r. nabożeństwo dla dzieci, ks. wik. Dreger.
„ 5 pp. naboż. popołudn. (sala konf.) ks. dj. Rüger.

Uwaga: Oprócz tego nabożeństwa dla dzieci na Nowem Bródnie, w Piastowie i we Włochach.

Dnia 31 października Rocznica Reformacji.
godz. 9 rano naboż szkolne w kościele, ks. pref. Krenz.
„ 7 wiecz. naboż. główne w kościele, ks. p. Michelis.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dn. 28 października, g. 10 r. naboż. odprawi Ks. Sen. Gloeh.
Dn. 28.X o godz. 11.15 naboż. dla dzieci, Ks. Sen. Gloeh.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 28. X do 3. XI 34 r.

Niedziela dn. 28. X 1934 r. 9.00 Audycja 10.10 Muzyka 12.15 Poranek muzyczny 13.00 Odczyt 13.15 Poranek muz. 14.00 Muzyka lekka 15.00 Odczyt 15.15 Koncert 15.25 „Prze-gląd rynków produktów rolnych" 15.35 Koncert 15.45 Pogadnnka 16.00 „Taniec księżniczki" 16.20 Recital 16.45 Odczyt 17.00 Muzyka taneczna 17.50 „Książka i wiedza„ 18.00 „Teatrz wyobraźni" 18.45 Życie młodzieży 19.00 Koncert 19.50 Pogadanka 20.00 Koncert 20.45 Dziennik 20.55 „Jak pracujemy w Polsce" 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali" 22.45 Wiadomości sportowe 22.00 Skrzynka pocztowa 22.15 Koncert 22.30 Muzyka.

Poniedziałek dn. 29. X. 1934 r. 6.45 Audycja 12.10 Muzyka 13.00 Dziennik 13.05 Płyty 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Muzyka 16.30 Płyty 16.45 Lekcja niemieckiego 17.00 Koncert 17.25 Skrzynka pocztowa 17.35 Pieśni 17.50 Odczyt 18.00 Skrzynka pocztowa 18.15 Koncert 18.45 „Jak mały Iwon pielgrzymk odprawiał" 19.00 Płyty 19.30 Odczyt 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Muz. lekka 20.45 Dziennik 20.55 „Jak pracujemy w Polsce" 21.00 Koncert 21.45 Odczyt 22.00 Koncert 22.15 Muzyka.

Wtorek dn. 30. X. 1934 r. 6.45 Audycja poranna 12.10 Muzyka 12.45 Dla dzieci 13.00 Dzienik poł. 13.05 Muzyka 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Pieśni 16.45 Skrzynka PKO. 17.00 Recital 17.25 Odczyt 17.35 „Herbatka we dwoje" 17.50 Skrzynka pocztowa 18.00 Odczyt 18.15 Kwartet smyczkowy 18.45 Odczyt 19.00 Pieśni 19.20 Pogadanka 19.30 Koncert 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Muzyka 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce" 21.00 Opera 22.00 Koncert 22.15 Muzyka 22.45 Odczyt 23.05 Muzyka taneczna.

Sroda dn. 31. X. 1934 r. 6.45 Audycja porana 12.10 Koncert 13.00 Dziennik poł. 13.05 Płyty 15.35 Prz. giełdowy 15.45 Fragment teatralny 16.00 Koncert 16.45 „Listy od dzieci" 17.00 Recital 17.25 Odczyt 17.35 Muzyka 17.50 Poradnik sportowy 18.00 Skrzynka poczt. rol. 18.15 Audycja 18.35 Płyty 18.44 Odczyt 19.00 Recital 19.2· Pogadanka 19.30 Muzyka 19.50 Wiadomości sp rt. 20.00 Muzyka 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce" 21.00 Koncert 21.30 Odczyt 21.40 Recital 22.00 Koncert 22.15 Odczyt 22.50 Koncert 23.05 Muzyka 24.00 Muzyka.

Czwartek dn. 1. XI. 1934 r. 9.00 Audycja poranna 12.15 Poranek muzyczny 13.00 Odczyt 13.15 Poranek ze studja 14.00 Koncert 15.00 Odczyt 15.15 Płyty 15.45 Odczyt 16.00 „Na wiejskim cmentarzu" 16.20 Pieśni 16.45 „Światełka nad morzem" 17.00 Koncert 17.50 Odczyt 18.00 „Teatr Wyobraźni" 18.45 Odczyt 19.00 Koncert 20.05 Feljeton 20.15 Wiaoomości sportowe 20.30 Prelekcja 20.40 Opera 23.30 Koncert.

Piątek dn. 2. XI. 1934 r. 6.45 Audycja poranna 12.10 Koncert 12.45 Pogadanka 13.00 Dziennik południowy 13.05 Koncert 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Płyty 16.45 Audycja dla chorych 17.15 Muzyka 17.50 Przegląd wydawnictw 18.00 „Wiadomości rolnicze" 18.15 Recital 18.45 Odczyt 19.00 Recital 19.20 Pogadanka 19.30 Muzyka 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 „Jak spędzić święto?" 20.05 Pagadanka 20.15 Koncert 22.30 Recytacje poezyj 22.40 Koncert 23.05 Chór Żeński.

Sobota dn. 3. XI. 1934 r. 6.45 Audycja poranna 12.10 Koncert 13.00 Dziennik południowy 13.05 Płyty 15.30 „Eksport polski" 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Nowe nagrania na płytach 16.30 Teatr wyobraźni 17.50 Odczyt 18.00 Koncert 18.45 Reportaż 19.00 Utwory skrzypcowe 19.20 Odczyt 19.30 Płyty 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Muzyka 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Jak pracujemy w Polace" 21.00 Koncert 21.45 Odczyt 20.00 Koncert 22.15 Muzyka 23.05 „Teatr wyobraźni" 23.35 Płyty 24.00 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. senior Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 8.90-15

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.